

kiedy bierzemy udział w Męce Pańskiej, gdy towarzyszymy w męce naszym braciom, przeżywając również własną mękę, nasze uszy słyszą o nowości Zmartwychwstania. Nie jesteśmy sami, Pan poprzedza nas w drodze, usuwając kamienie, które nas paraliżują. Ta dobra nowina sprawiła, że kobiety podjęły drogę poszukiwania Apostołów i uczniów, którzy pozostawali w ukryciu, aby im powiedzieć, że to „Życie, które zostało im wyrwane, zniszczone, unicestwione na krzyżu, obudziło się i znowu tętni” (R. Guardini, Pan, 504).

To jest nasza nadzieja, której nikt nie może odebrać ani uciszyć. To całe życie służby i miłości, które oddaliście w tym czasie, nie zostanie pokonane i zwycięży. Wystarczy otworzyć szczelinę, aby namaszczenie, którego Pan chce udzielić, rozszerzyło się z niepowstrzymaną siłą i pozwoliło nam kontemplować bolesną rzeczywistość z odnowionym spojrzeniem. I podobnie jak kobiety z Ewangelii, również my, jesteśmy wciąż zapraszani, aby powrócić na naszą drogę i pozwolić się przemienić temu orędziu: Pan, poprzez swoją nowość, może zawsze odradzać nasze życie i życie naszej wspólnoty (por. Ewangelii gaudium, n. 11). Na tej opustoszałej ziemi Pan podejmuje trud odradzania piękna oraz budzenia nadziei: „Oto Ja dokonuję rzeczy nowej, pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? (Iz 43, 18b). Bóg nigdy nie opuszcza swojego ludu, jest zawsze z nim, szczególnie kiedy ból staje się bardziej dotkliwy.(...)

*Papież Franciszek*

## ODWAŻNIE NIOSŁA POMOC W CHOROBIE...CD.

W procesie beatyfikacyjnym przedstawiono scenę oddania przez bł. Matkę Marię Mekert swoich butów ubogiej proszącej u furty klasztornej. Arcybiskup Alfons Nossol, który rozpoczął proces beatyfikacyjny Matki Merkert, nazwał ją "jedną z najszlachetniejszych córek tego regionu". Podkreślił zarazem, "Jej wielkie znaczenie dla obecnych czasów", gdyż "choć żyła i działała na naszej ziemi prawie półtora wieku temu, może nam właśnie wskazać, jak dzisiaj być chrześcijaninem". Abp Nossol podkreślił, że "Matka Maria i jej współsiostry zawsze usiłowały się wczuć w tę szczególną i unikalną rolę niesienia pomocy ludziom umierającym. I to nie na sposób dzisiejszych, tragicznych, bo antycywilizacyjnych, eutanazyjnych zabiegów, ale naprawdę współtowarzyszyć ludziom umierającym w przejściu z doczesności w wieczność" - dodał.

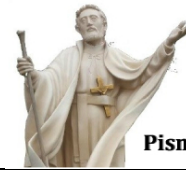
Nawiązując do wyzwań, które przeżywa jednocząca się obecnie Europa, hierarcha podkreślił, że "miłosierna miłość, którą żyła nasza Błogosławiona", to "właściwy kierunek szczęśliwego scalania się naszego Kontynentu, tak że mógłby się nawet stać swoistego rodzaju >>Betlejem<< dla całego świata".

"Nie bójcie się pójść drogą Chrystusowego wołania na wzór naszej Błogosławionej. Tyle jest serc czekających na Ewangelię" - zwrócił się abp Nossol z apelem do młodzieży żeńskiej.

*Adam*

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku  
Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej

Redagują: ks. P. Wenzel, J. i K. Grębowicz, A. Nowak (red. naczelny - nadam@interia.pl), J. Wodarska, W. Kistorz, M. Pelak  
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com,



# WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

10.V.2020 - 17.V.2020

Nr 19/2020(1112)



## ODPUST PARAFIALNY - INACZEJ NIŻ ZWYKLE ...

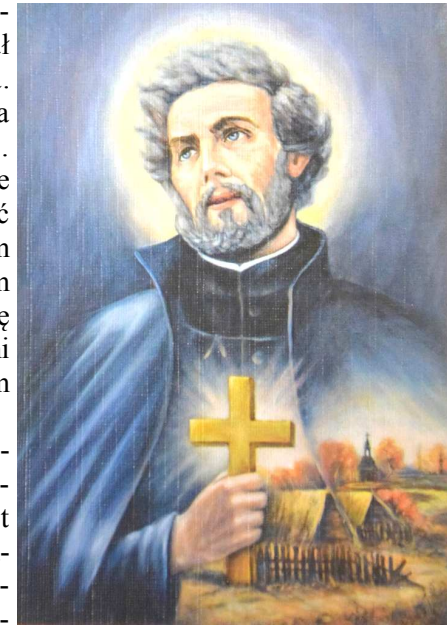
Mamy taki czas, że wszystko jest inaczej niż przyzwyczailiśmy się od dziesiątków lat. Inaczej uczestniczymy w Eucharystii, inaczej pracujemy, inaczej się spotykamy. Inaczej też przygotowujemy cotygodniowe wydania „Wspólnoty”. Tym razem Naczelny za pomocą komunikatora proponował teksty do napisania. I mnie wypadł tekst na numer „odpustowy”. I też inaczej niż zwykle postanowiłem nie pisać po raz kolejny o naszym Patronie, ale tym razem poszukać i podzielić się z Wami informacjami o odpuszczeniu parafialnym jako takim.

Przeszukując nieprzebrane zasoby Internetu, znalazłem fajny tekst z książki ks. prof. Dariusza Kwiatkowskiego, „Zaczerpnąć ze źródła wody życia.” Pozwolę sobie poniżej zamieścić mój subiektywny wybór myśli z tego tekstu:

Odpust parafialny jest świętem patronalnym kościoła parafialnego. W pierwszych wiekach chrześcijaństwo nie budowali kościołów do sprawowania kultu. Eucharystię sprawowano w prywatnych domach, które nazywano „Domus Ecclesiae”, czyli

„Kościoły Domowe”. Od IV wieku, po uzyskaniu wolności zaczęto budować świątynie. Były to przede wszystkim bazyliki i tak zwane „aedicula” (mały budynek, kościółek) lub po grecku „tropaion” (znak zwycięstwa). Te ostatnie wznoszono na grobach lub w miejscach męczeńskiej śmierci chrześcijan. Z czasem małe pomniki i ołtarze stawały się budynkami kościelnymi. Wybór miejsca nie był więc przypadkowy. Budowano kościoły w miejscach, gdzie istniał kult świętych, zwłaszcza męczenników. Dzięki temu kościoły otrzymywały swoich świętych patronów. Troszczono się także, aby w nowym kościele

znajdowały się relikwie świętego. Pierwsze kościoły przyjmowały za swoich patronów zwłaszcza Apostołów i świętych męczenników. Potem dedykowano nowe kościoły Najświętszej Maryi Pannie, a w wiekach późniejszych także Jezusowi Chrystusowi, Duchowi Świętemu oraz odwoływano się do przymiotów boskich (np. Opatrzno-



ści Bożej, Miłosierdzia Bożego) i wydarzeń zbawczych. Dzień nadania tytułu kościołowi stawał się świętem kościoła i parafii.

Kult relikwii rozwinął się szczególnie w średniowieczu. Budowa nowego kościoła, a zwłaszcza ołtarza wymagała posiadania relikwii jakiegoś świętego. Święty, którego relikwie zdobyto i umieszczono w ołtarzu w sposób naturalny stawał się patronem kościoła. Dzień, w którym wspomniano w liturgii świętego patrona, stawał się świętem kościoła i parafii z nim związanej. W parafialne święto, oprócz uroczystej Mszy świętej, organizowano procesje, przedstawienia obrazujące życie czczonego świętego, urządzano wspólne zabawy i uczy. W późniejszych wiekach uczestnictwo w święcie patrona kościoła dawało możliwość uzyskania odpustów. Wtedy też święto patronalne kościoła zaczęto nazywać odpustem parafialnym. Możliwość uzyskania odpustów zmieniła charakter parafialnego święta. Podkreślano konieczność pokuty i nawrócenia. Przed uroczystością odpustową organizowano specjalne przygotowania, gdzie ważne miejsce zajmowała spowiedź.

Po Soborze Watykańskim II sprawę parafialnych odpustów regulują zwykle synody poszczególnych diecezji. Zwykle podkreślają one, że święto patronalne kościoła parafialnego należy obchodzić uroczystie, zachowując dotychczasowe zwyczaje parafialne. Należy także dążyć do wyrobienia właściwego zrozumienia odpustu u wiernych. Wymaga to skierowania całej uwagi duszpasterskiej na przeżycie duchowe święta patronalnego parafii. Zachęca się do korzystania z Sakramentu Pokuty, uczestnictwa we Mszy Świętej, procesji oraz innych modlitwach dziękczynnych i błagalnych. Główna Euchary-

stia celebrowana w odpust powinna być ofiarowana za wszystkich parafian. Została zachowana także praktyka udzielania odpustu, związana z uczestnictwem w uroczystościach parafialnych. Dla uzyskania odpustu wymagane są zwykle warunki, czyli stan łaski uświęcającej, odmówienie modlitwy Ojcze nasz i Wierzę w Boga oraz modlitwy w intencjach Ojca Świętego. Wszystkie inne zwyczaje i praktyki zewnętrzne związane z parafialnym odpustem mają znaczenie drugorzędne. Zwraca się także uwagę, że działalność różnych kramów odpustowych nie może przeszkadzać wiernym w uczestnictwie we Mszy Świętej.

Odpust parafialny, czyli święto patronalne kościoła parafialnego jest przede wszystkim świętem wspólnoty wiernych tworzącej daną parafię. To szczególnie czas łaski i Bożego miłosierdzia. To dzień, w którym każdy wierzący ma okazję doświadczyć w sposób bardzo konkretny łaski Bożej miłości wyrażającej się w darze odpustu. W końcu daje okazję poznania świętego patrona parafii i uwielbienia Boga za jego orędownictwo i opiekę. Świętowanie odpustu parafialnego przypomina także o powołaniu do świętości każdego chrześcijanina.

A więc – szczególnie w tym roku, kiedy wszystko jest „inaczej” – spróbujmy sięgnąć do źródła uroczystości odpustowej i przeżyć ja w łączności z naszym świętym Patronem zdecydowanie bardziej duchowo, niż balonowo, straganowo, ciasteczkowo czy nawet biesiadnie. Zachęcam do takiego „inaczej”.

KTG

## PAPIEŻ FRANCISZEK NA TRUDNE DNI...

**Wonności, które posłużyły do namaszczenia Pana, mają silniejszy zapach niż zaduch śmierci. Pan poprzedza nas w drodze, usuwając kamienie, które nas paraliżują.**

**Namaszczenie współodpowiedzialności** Wzruszające jest jednak wspomnienie postawy kobiet z Ewangelii. Wobec wątpliwości, cierpienia i zakłopotania, a nawet strachu przed prześladowaniem i tym wszystkim co mogłoby je spotkać, były zdolne do wyruszenia w drogę i nie dały się sparaliżować tym, co mogłoby się wydarzyć. Z miłości do Mistrza, z tym typowym,

niezastąpionym i błogosławionym geniuszem kobiecym, były w stanie przyjąć życie takim, jakie jest i zmyślnie pokonać przeszkody, aby znaleźć się blisko swojego Pana. W przeciwieństwie do wielu Apostołów, którzy ogarnięci strachem i niepewnością zaparli się Pana i pouciekali (por. J 18, 25-27). One bez unikania ani ignorowania tego, co się wydarzyło, bez uciekania i chowania się... po prostu wiedziały, jak być i towarzyszyć. Pierwsze uczennice, pośród ciemności i zniechęcenia zabrały torby z wonnościami i ruszyły w drogę, aby namaścić pogrzebanego Mistrza (por. Mk 16, 1). Podczas pandemii mogliśmy zauważyć, jak wiele osób podjęło to «namaszczenie współodpowiedzialności», pilnowało się, aby nie wystawiać na

ryzyko życia innych. W przeciwieństwie do tych, którzy uciekli w nadziei ocalenia samych siebie, byliśmy świadkami tego, jak bliscy i krewni zaangażowali się, aby z wysiłkiem i ofiarą pozostać w domu i spowolnić rozprzestrzenianie się wirusa. Mogliśmy odkryć, jak wiele osób, które już wcześniej musiały znosić pandemię wykluczenia i obojętności, nadal działało, towarzyszyło i podtrzymywało się, aby sytuacja była mniej bolesna(...).

### Życie zwycięży

I właśnie tam, pośród swoich zajęć i niepokojów uczennice zostały zaskoczone niezwykłą nowiną: „Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał”.

Jeżusa przez kobiety nie było dla śmierci, ale dla życia. Ich czuwanie i towarzyszenie Panu, nawet w śmierci i w ogromnej rozpacz nie poszło na marne, ale pozwoliło im zostać namaszczonymi przez Jego zmartwychwstanie: nie były same, On żył i poprzedzał je w drodze. Jedyne ta niezwykła wieść była w stanie przerwać ten krąg, który uniemożliwiał im dostrzeżenie, że kamień

został już odsunięty na bok, i że wonności, które posłużyły do namaszczenia, mają silniejszy zapach niż zaduch śmierci. Oto jest źródło naszej radości i nadziei, które przemienia nasze działania: nasze namaszczenia, nasze oddania... nasze czuwanie i towarzyszenie na wszelkie sposoby w tym czasie. Nie są one i nie będą daremne: nie są oddaniem się śmierci. Za każdym razem,

